



bulletin



**ASSOCIATION
OF POLISH
ENGINEERS
IN CANADA**

**STOWARZYSZENIE
INŻYNIERÓW
POLSKICH
W KANADZIE**

**ASSOCIATION
DES INGÉNIEURS
POLONAIS
AU CANADA**

206 BEVERLEY STREET
TORONTO, ONTARIO
M5T 1Z3

tel. (416) 977-7723
fax (416) 977-3993
www.polisheng.ca

Wydanie Specjalne – czerwiec 2001 r.
60–cio lecie Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie

SIP – DZISIAJ

W niniejszym jubileuszowym, specjalnym wydaniu „The New Link” zamieszczamy spojrzenia dwóch byłych oraz obecnego prezesa SIP na naszą organizację. Kol. Grzegorz Sobocki przedstawia przeszłość naszego Stowarzyszenia, kol. Jan Cytowski – rozważa przyszłość. Niżej podpisany natomiast zamieszcza własne spostrzeżenia na temat otaczającej nas rzeczywistości.

W zmieniającym się świecie rozwijająca się żywiolowo technologia rewiduje nasze poglądy w wielu dziedzinach. Rzeczy do niedawna niewyobrażalne stają się codziennością naszego życia. Świat jest coraz mniejszy, między innymi dzięki nieznanym jeszcze sto kilkadziesiąt lat temu samolotom, kilkadziesiąt lat temu komputerom, czy kilkanaście lat temu – Internetowi. W każdej chwili możemy mieć bezpośredni kontakt z dowolnie wybranym miejscem na Ziemi. Nikogo nie porusza już fakt, że siedząc przed swoim domowym komputerem w Kanadzie można czytać najnowsze wydania polskich gazet, zanim jeszcze ukażą się one w kioskach w Warszawie. Przyzwyczajamy się bardzo szybko do wszelkich udogodnień i niektórych z nas trudno już sobie wyobrazić pracę i życie prywatne bez samochodu, komputera, faksu czy też telefonu komórkowego. O czym to świadczy? Z up-

ływem czasu zmieniają się nasze potrzeby, priorytety, wymagania, oczekiwania... Życie płynie coraz szybciej – coraz więcej jest zajęć, coraz mniej wolnego czasu.

Kanada nie jest w świecie wyjątkiem. Może właśnie wręcz przeciwnie, ze względu na to, że jest międzynarodowym tygłem w którym stapiają się różne kultury. Zachodzące w świecie zmiany tutaj uwidaczniają się szczególnie intensywnie. Jak je odczuwamy? My – Polacy, my – Polonia, my – mniejszości narodowe (tzw. widoczne i niewidoczne), my – Kanadyjczycy, my – inżynierowie i technicy (lekarze, artyści, nauczyciele, prawnicy, żeglarze, wędkarze...). Zmiany dotyczą wszystkich – osób prywatnych, firm, organizacji społecznych. Czy te organizacje – w tym mniejszościowe, polonijne, a wśród nich Stowarzyszenie Inżynierów Polskich, nadążają za zmieniającymi się potrzebami i oczekiwaniami ich członków? Tak i nie. Te, które nadążają, funkcjonują nadal, rozwijają swoją działalność, ich znaczenie i prestiż ciągle rosną. Te, które nie potrafią lub nie chcą się dostosować do zmieniającej się rzeczywistości i potrzeb ich członków – upadają, bądź w najlepszym wypadku wegetują w formie skansenu, walcząc o przetrwanie.

dokończenie na stronie 3

**ASSOCIATION
OF POLISH
ENGINEERS
IN CANADA**



Founded in 1941
Incorporated in 1944

Board of Directors

<i>President</i>	A. Drzewiecki
<i>Past pres.</i>	J. Cytowski
<i>First vice-pres.</i>	T. Wesołowski
<i>Vice-pres.</i>	M. Bornet
<i>Treasurer</i>	R. Jagła
<i>Directors</i>	G. Pietrzak K. Tautt

Editorial Committee

J. Cytowski, A. Drzewiecki

Branches

Edmonton

99652-77 Street
Edmonton, Alberta T6C 2M7

Hamilton

263 Wellington Street
Brantford, Ontario N3S 3Z8

Kitchener

2-285 Sandowne Drive
Waterloo, Ontario N2K 2C1

Mississauga

3128 Eden Oak Cres.
Mississauga, Ontario L5L 5V1

Montréal

63 Prince Arthur Est
Montréal, Québec H2X 1B4

Ottawa

P.O. Box 8093, Station „T”
Ottawa, Ontario K1G 3H6

Oshawa

607 Graceland Court
Pickering, Ontario L1V 6N9

Toronto

206 Beverley Street
Toronto, Ontario M5T 1Z3

spis treści

SIP – dzisiaj	1
SIP – dokąd zmierzamy	4
SIP – historia	5
Z życia oddziałów	7
Nauka a człowiek	8
Etyka w praktyce inżynierskiej	10

APEL

Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie

Drodzy Członkowie SIP, Sympatycy, Sponsorzy Indywidualni i Zbiorowi:

Zwracamy się do Was z apelem o pomoc w budowie Fundacji Stypendialnej Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie. Jest naszym dążeniem, aby Fundacja była upamiętnieniem dotychczasowego wkładu naszego środowiska w rozwój Kanady i uczczeniem 60-tej rocznicy powstania naszego Stowarzyszenia.

Funduszem zarządzać będzie Kapituła Fundacji składająca się z przedstawicieli wszystkich Oddziałów SIP i wybierana na Walnym Zejeździe SIP. Dzięki współpracy z Komisją Charytatywną Kongresu Polonii Kanadyjskiej, ofiarodawcy kwot przekraczających 25 dolarów otrzymają pokwitowania uprawniające do uzyskania niższej podatkowej.

Zasady ogólne:

- stypendia będą przyznawane studentom polskiego pochodzenia, wykazującym się znajomością języka polskiego,
- kandydaci muszą być obywatelami kanadyjskimi lub posiadać prawo stałego pobytu w Kanadzie,
- kandydaci muszą być studentami co najmniej drugiego roku inżynierii, architektury lub kierunków ścisłych, na uznanej wyższej uczelni,
- podstawowym kryterium przyznawania stypendium będą osiągnięcia akademickie.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Zarządem Głównym SIP- numer telefonu SIP: (416) 977-7723, fax: (416) 977-3996, Internet: www.polisheng.ca

SIP – DZISIAJ

dokończenie ze strony 1

Jestem przekonany, że w przeciwieństwie do sytuacji sprzed kilkudziesięciu, kilkunastu nawet lat, znakomita większość z nas nie szuka teraz w organizacjach polonijnych oparcia, pomocy we wkomponowaniu się w tutejszy pejzaż, znalezieniu mieszkania, pracy, czy też okazji do wspólnego narzekania na temat jak to źle się nam tutaj wiedzie – mimo że my jesteśmy mądrzy a inni wręcz przeciwnie. Szukamy raczej możliwości spędzenia czasu z ludźmi o podobnych zainteresowaniach. Jeżeli mówią po polsku – tym lepiej!

Spójrzmy, jak dynamicznie rozwijają się grupy zrzeszające pletwonurków, myśliwych, żeglarzy i innych hobbistów (jeżeli zachodzi tutaj zbieżność z profilem działania niektórych grup czy organizacji polonijnych, zaręczam że nie jest ona przypadkowa). Pogratulować! Tak trzymać! Czy oznacza to, że organizacje typu zawodowego, regionalnego, itp. są skazane na wymarcie? Nie. Muszą się jednak dostosować do zmieniających się potrzeb i oczekiwań swych obecnych i potencjalnych członków. Niestety wydaje się, że spełnienie tego wymogu w wielu przypadkach nie jest sprawą oczywistą. Dotyczy to nie tylko organizacji polonijnych, ale przecież bliższa ciątu koszula...

W naszym Stowarzyszeniu od kilku już lat toczy się – na razie nieformalna – dyskusja na temat miejsca i roli SIP w Polonii kanadyjskiej i życiu tego kraju. Nie możemy, dzięki Bogu, narzekać na to, że nasza organizacja przeżywa kryzys. Znacząca się pewna decentralizacja w naszym działaniu. Polega to na bardziej proporcjonalnym udziale oddziałów, konkretnie na wzroście znaczenia oddziałów spoza Toronto a w konsekwencji odchodzenie oddziału Toronto od roli oddziału dominującego. Stajemy się bardziej kanadyjscy, a mniej torontońscy. Uważam, że dla organizacji ogólnokanadyjskiej, jest to zjawisko korzystne. Dzięki nowej technologii w dziedzinie komunikacji, wzajemny kontakt pomiędzy

oddziałami oraz z Zarządem Głównym jest nieporównanie łatwiejszy niż jeszcze kilka lat temu. Rezultatem tego jest bardziej ścisła i efektywna współpraca. Większość z nas odczuwa jednak potrzebę dokonania zmian w formule funkcjonowania organizacji. Trudno ukryć fakt i oszukiwać się – znaczenie Polonii w życiu Kanady i nasz wpływ na to, co dzieje się w tym kraju maleje. To boli. Ilu mamy przedstawicieli w Senacie, Izbie Gmin, parlamentach poszczególnych prowincji? Jak silne jest polskie lobby? Co piąty mieszkaniec Mississaugi jest Polakiem. Ilu mamy radnych? Żadnego. Jak wygląda to w porównaniu z sytuacją sprzed kilku lat – nad wyraz mizernie. Przesympatyczna postanka chwalać się polskim pochodzeniem nie jest w stanie wymówić nazwiska swoich przodków. Do jakiego stopnia się z nami identyfikuje? Czy potrafi reprezentować nasze interesy, przedstawiać nasze potrzeby, wyrażać nasze opinie, czy też liczy tylko na nasze głosy? Jak często dochodzi do zenujących sytuacji gdy włączamy instytucje kanadyjskie czy lokalną prasę do rozwiązywania naszych własnych „podwórkowych” problemów. Jak często się z nas śmieją? Są to trudne pytania, ale uważam, że należy je postawić po to, aby na nie odpowiedzieć i wyciągnąć wnioski.

Nasze nieformalne dyskusje, o których wspomniałem powyżej, ujawniają wiele poglądów – od rewolucyjnych do zachowawczych. Padają też propozycje zmian – od kosmetycznych do fundamentalnych. Wydaje się, że znakomita większość naszych aktywnych członków uważa, że należy zmodyfikować formułę naszego działania. Nie rewolucyjnie – nie lubimy tego, raczej ewolucyjnie. Jest to również mój pogląd. Odczuwa się też pragnienie do większego otwarcia się na środowiska angielskojęzyczne, na wyjście z tzw. „polskiego getta”. Jako obecny prezes tej organizacji uważam za swój obowiązek sformalizowanie tej dyskusji. Powinno ono nastąpić już niedługo, najlepiej podczas zbliżającego się jesiennego „zjazdu prezesów” naszego Stowarzyszenia. Wierzę, że na pozytywne rezultaty nie będziemy długo czekać.

Zależy nam bardzo, aby Stowarzyszenie było nadal organizacją żywą, aktywną, rozwijającą się i cieszyło się autorytetem nie tylko wśród Polonii. Chcemy zrzeszać profesjonalistów, ludzi aktywnych, którzy będą uczestniczyć w dalszym rozwoju naszej organizacji. Jak będzie – czas pokaże.

Andrzej Drzewiecki

Thanks to our Corporate Sponsors

Association of Polish Engineers in Canada gratefully acknowledges the contribution of the following Corporate Sponsors:

Accurate Mould Company Ltd.

Cooper Karwowski Consultants Ltd.

Moraw Consulting Ltd.

NOBLE Group of Finance Inc.

Their support has been invaluable and contributes to the success of this newsletter and our June 2, 2001 celebration, the sixtieth Anniversary of the Association. We appreciate your support.

SIP – dokąd zmierzamy

Stowarzyszenie Inżynierów Polskich w Kanadzie, mające długoletnie i piękne tradycje, można powiedzieć, historyczne, kształtowało swoje oblicze na przestrzeni lat. Forma i zakres aktywnej działalności każdej organizacji polonijnej jest wynikiem potrzeb i aspiracji członków, oraz szeroko rozumianego interesu polskiego środowiska.

Dzisiaj SIP obchodzi 60-cio lecie. To szmat czasu zarówno w życiu jednostki jak i organizacji. Jest to okazja do zadumy, do przeglądu osiągnięć, do przeanalizowania przeszłości ale przede wszystkim do zastanowienia się nad przyszłością Stowarzyszenia. W artykule kol. Drzewieckiego przedstawiona została w „czasie teraźniejszym” ocena sytuacji SIP, charakteryzująca się spadkiem liczby członków oraz mniejszą aktywnością Oddziałów Stowarzyszenia. Tak jak to podkreślono nie jest to li tylko ewenement Stowarzyszenia, podobne problemy nie są obce całemu środowisku polonijnemu, a ja dodam, nie omijają też technicznych organizacji w Polsce, gdzie masowy ruch Stowarzyszeń Technicznych przestał być, po zmianach polityczno-gospodarczych ostatnich lat, ruchem „masowym”.

Co zatem należy zrobić aby przyszłość SIP wyglądała lepiej? Jedno jest pewne, musimy zrobić coś, co będzie służyło rozwojowi organizacji i poprawie jej skuteczności działania. Stowarzyszenie musi znaleźć swoje miejsce w środowisku polskiej inteligencji w Kanadzie, w środowisku polonijnym w ogóle. Grono naszych starszych Kolegów zareaguje – „nie musi, bo je już ma”. Nie wątpliwie – ma, ale zmieniły się warunki w jakich SIP istnieje, zmieniły się oczekiwania członków, zmienił się sposób pojmowania roli Stowarzyszenia. Musimy pamiętać, że dynamika zmian w otaczającym nas środowisku będzie się utrzymywała a nawet rosła, że zmiany stały się częścią naszego życia.

Zmieniło się również nastawienie emocjonalne i merytoryczne do Stowarzyszenia, a najbardziej chyba stosunek

polskiego środowiska inżynierów i techników do potrzeby stowarzyszania się w organizacji. Widocznymi konsekwencjami zmian są spadek liczby członków oraz osłabiona aktywność niektórych Oddziałów.

Dyskusja na temat przyszłości Stowarzyszenia toczy się już od jakiegoś czasu. Kolejne spotkania przewodniczących Oddziałów, czy choćby ostatni Walny Zjazd SIP były kontynuacją tej dyskusji. Zarząd Główny ze swej strony starał się reagować na głosy w dyskusji, mając na celu poprawę efektywności działania Stowarzyszenia. Na ostatnim Walnym Zjeździe przyjęliśmy regulamin Członkostwa Wspierającego i Zbiorowego, aby umożliwić firmom wspieranie naszej organizacji w zamian za przywilej używania naszej nazwy i znaku w promowaniu ich działalności. Postanowiliśmy jednocześnie powołać Komisję Etyki, która będzie czuwała nad właściwymi relacjami pomiędzy potrzebami członków i ogólnie rozumianą działalnością polonijną. Zmieniliśmy i na Zjeździe zatwierdziliśmy naszą deklarację członkowską. Dyskutowaliśmy nad zmianami w działalności Zarządu Głównego oraz powołaniu Rady Przewodzących Oddziałów, tak aby Rada była Radą Programową Stowarzyszenia.

Jaka jest zatem przyszłość Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie? Jednoznaczna odpowiedź jest prawie że niemożliwa, a najbardziej prawdopodobna wersja „przyszłości SIP” musi być wypracowana przez wszystkich aktywnych członków Stowarzyszenia, bazując na ich umiejętności przewidywania i trosce o dalsze losy organizacji.

W mojej opinii, konsekwencją zmian w życiu „technicznego” środowiska polonijnego będzie stopniowa zmiana charakteru Stowarzyszenia w organizację bardziej elitarną. W organizację, do której przynależność będzie zobowiązywała do autentycznej aktywności i pełnego uczestnictwa w jej życiu. We wszystkich Oddziałach nastąpi wewnątrz organizacyjna weryfikacja oparta na kry-

teriach akceptacji członkostwa aktywnego.

Członkostwo Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie to zaszczyt, ale członkostwo bierne, to samozrzeczenie się tego zaszczytu. Każdy z nas członków Stowarzyszenia musi wziąć na siebie część odpowiedzialności za istnienie i przyszłość naszej organizacji. Ta aktywna grupa członków będzie decydowała o kształcie i charakterze Stowarzyszenia w przyszłości. Dla biernych członków w SIP pozostanie mało miejsca. Taka właśnie koncepcja Stowarzyszenia, to nic innego jak organizacja członkostwa elitarnego i w tym znaczeniu członkostwa aktywnego.

Być może będą się z tym wiązały pewne zmiany w trybie przyjmowania do Stowarzyszenia nowych członków. Może powinniśmy zaostrzyć kryteria wstępowania do SIP, nadać więcej prestiżu ale i odpowiedzialności roli członków wprowadzających.

Warto może zastanowić się nad konsolidacją sił i środków, których rozproszenie wynikające z geograficznej rozległości Kanady rzutuje na liczebność Oddziałów. W dobie konsolidacji dużych korporacji, banków, przedsiębiorstw, w celu skuteczniejszego oddziaływania na rynek, może i my powinniśmy dążyć do integracji geograficznie bliskich Oddziałów. Może większe i dysponujące większą bazą Oddziały lepiej stawia czoła wyzwaniu czasów w jakich dane jest nam kontynuować działalność SIP.

Tak jak większość organizacji polonijnych tak i nasze Stowarzyszenie musi odnaleźć swoją rolę „reinvent itself” w nowej rzeczywistości.

Ostatnia, choć nie koniecznie najmniej ważna sprawa – to składki członkowskie. Składki powinny odpowiadać statusowi i potrzebom organizacji (czyt. członków), a jak wiemy „szlachectwo zobowiązuje”.

Mam nadzieję, że zapoczątkuje to dyskusję – czy SIP powinno być organizacją elitarną.

Jan Cytowski

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW POLSKICH W KANADZIE

(do 1996 r. Stowarzyszenie Techników Polskich w Kanadzie)

Początki STP sięgają pierwszych lat II-giej Wojny Światowej. Po zakończeniu kampanii wrześniowej wielu spośród polskich inżynierów znalazło się poza krajem, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i nieokupowanej części Francji. W tym samym czasie Kanada w pośpiechu rozbudowywała swój przemysł obronny i szczególnie mocno odczuwała brak wyszkolonej kadry technicznej. Nic więc dziwnego, że podczas swej wizyty w Londynie kanadyjski minister dostaw wojskowych C. D. Howe zainteresował się możliwością sprowadzenia do Kanady polskich specjalistów. Wkrótce doszło do zawarcia umowy na mocy której polscy inżynierowie i technicy mieli przybyć do Kanady na wizy okresowe „for the duration” i po zwycięskim zakończeniu wojny powrócić do Kraju.

Akcja władz tak polskich jak i kanadyjskich nie dałaby szybkich wyników, gdyby nie pomoc wcześniej zorganizowanych na uchodźstwie polskich organizacji technicznych. We Francji, od jesieni 1939 roku istniało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich – uchodźców wojennych – działające szczególnie wydatnie po kapitulacji Francji, w jej części nieokupowanej. Stowarzyszenie Techników Polskich w Wielkiej Brytanii powstało przed końcem 1940 roku i gromadziło specjalistów przybyłych tam jesienią 1939 roku oraz ewakuowanych z Francji w 1940 roku.

Z chwilą powstania możliwości wyjazdu do Kanady, w lokalu STP w WB w Londynie, w dniu 17 lutego 1941 roku odbyło się zebranie, na którym postanowiono, że członkowie po przybyciu do Kanady zorganizują „Koło” stowarzyszenia z Wielkiej Brytanii.

Pierwsza grupa polskich inżynierów, ok. 20 osób, wylądowała w porcie Halifax w marcu 1941 roku. Zgodnie z postanowieniem podjętym w Londynie, przybyli do Kanady inżynierowie zorganizowali w Ottawie zebranie 15 czerwca 1941 roku, które w kronice STP uważane jest za pierwszy Walny Zjazd Stowarzyszenia, reprezentują-

cy 29 członków. Decyzją o fundamentalnym znaczeniu, podjętą podczas tego zebrania, było przyjęcie wniosku o utworzeniu samodzielnego Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie z niezależnym Zarządem i Komisją Rewizyjną, a nie jak poprzednio planowano, „koła” STP z Wielkiej Brytanii na terenie Kanady.

W maju 1942 r., gdy odbywał się II Walny Zjazd, Stowarzyszenie liczyło już 112 członków, pośród których 40 – tu przyjechało z Wielkiej Brytanii, 58 z Francji, 8 z Japonii oraz 6 z Brazylii.

Technicy polscy, mimo ciężkich początkowych warunków bytu, dzięki dobremu przygotowaniu zawodowemu, spełniali swe zadanie należycie. Ta pierwsza grupa, posiadająca wysokie kwalifikacje, oddała duże zasługi dla wojennego przemysłu kanadyjskiego, była twórczym i cenionym przez Kanadę elementem, co wydatnie podniosło opinię władz kanadyjskich o wartości całej Polonii.

W „Proceedings of the Standing Committee on Immigration and Labour” kanadyjskiego senatu z 25 czerwca 1946 r., przedstawione zostały osiągnięcia polskich inżynierów i uczonych, sprowadzonych do Kanady na okres wojny, do których m.in. należały: uruchomienie 5 zupełnie nieznanych w Kanadzie gałęzi produkcji, zorganizowanie 6 zakładów produkcyjnych, zgłoszenie 35 patentów, z których 8 zostało zastosowanych w przemyśle kanadyjskim.

W latach 1944 i 1945 STP wydawało własny kwartalnik pod nazwą „The Polish Engineering Review”, przekształcony w 1946 r. w Biuletyn Stowarzyszenia.

W latach 1945 do 1947 Stowarzyszenie przeżywa krytyczny okres. Wbrew oczekiwaniom, Polska nie znalazła się w gronie zwycięzców. Opuszczona przez sojuszników, mocą dyktatu jałtańskiego, włączona została do sowieckiej strefy wpływów. Ponure wieści, jakie dochodziły z Kraju, nie skłaniały do powrotu i przeważająca większość członków STP zdecydowała się pozostać

stać w Kanadzie na stałe. Rozłąka z rodzinami pozostałymi w Polsce i troska o los Ojczyzny działały wybitnie deprymująco na wszystkich polskich uchodźców. Równocześnie przemysł kanadyjski zaczął się reorganizować z wojennego na pokojowy, co dla wielu oznaczało utratę lub zmianę pracy, a nierzadko i zmianę miejsca zamieszkania.

STP stanęło przed koniecznością wypracowania nowego typu działalności, która odpowiadałaby powstałej sytuacji. Stowarzyszenie przestaje być organizacją skupiającą ludzi, dla których pobyt w Kanadzie jest tylko etapem w oczekiwaniu na możliwość powrotu do Polski.

Z inicjatywy Oddziału Toronto rozpoczęto energiczne starania w Urzędzie imigracyjnym o sprowadzenie do Kanady kolegów vegetujących w różnych zakątkach świata. W wyniku tych starań przyjechało w owym czasie do Kanady, za poręczeniem Stowarzyszenia, około 270 inżynierów i techników.

W początkach lat pięćdziesiątych zaczęli przybywać do Kanady byli żołnierze polskich formacji wojskowych na Zachodzie, którzy po zdemobilizowaniu znaleźli się w Wielkiej Brytanii i tam, korzystając z pomocy rządowej, podjęli studia, głównie na Polish University College. Ich sytuacja była zdecydowanie lepsza od innych fal imigracyjnych. Posiadali brytyjskie dyplomy i nie dotyczyła ich bariera językowa. Wielu spośród nich aktywnie włączyło się do działalności w Stowarzyszeniu. I STP, wzmocnione „brytyjską” grupą, wchodzi w okres niezwykle czynnej działalności, trwającej przez następne dwa dziesięciolecia. Organizowane są odczyty i regularne spotkania towarzyskie. Doroczne bale karnawałowe, w których uczestniczyły osobistości życia politycznego, były odnotowywane w prasie.

Członkowie STP czynnie uczestniczyli w pracach nad przygotowaniem obchodów Millennium Polski Chrześcijańskiej. Podobnie było z pomnikiem Mikołaja

dokończenie na stronie 6

dokończenie ze strony 5

Kopernika, ufundowanym przez społeczność polską jako dar dla miasta Montreal. Również pomnik Sir Kazimierza Gzowskiego w Toronto powstał z inicjatywy członków STP. Członkowie Stowarzyszenia z Okręgu w Ottawie brali aktywny udział w pracach Komisji B & B (Royal Commission on Bilingualism and Biculturalism), której osiągnięcia stały się podwaliną do wprowadzenia w Kanadzie polityki wielokulturowości. Z STP Ottawa wypłynęła inicjatywa pomocy Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu oraz reaktywowania Koła Przyjaciół KUL-u. Oddział Ottawa był również głównym organizatorem ogólnokanadyjskich obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika, zakończonych ofiarowaniem, w imieniu narodu kanadyjskiego, spektroskopu dla obserwatorium Uniwersytetu w Toruniu.

Lata 60-te i 70-te to okres stosunkowo nielicznej imigracji. Kolejna, największa od czasu zakończenia II-giej Wojny Światowej fala migracyjna rozpoczęła się po „gorącym sierpniu” roku 80-go. Obozy uchodźców zapełniły się tysiącami na-

szych Rodaków. Wielu z nich posiadało dyplomy uczelni technicznych i czyniło starania o otrzymanie wizy imigracyjnej do Kanady. Ci, którzy otrzymali akceptacje biur imigracyjnych i dotarli do Kanady, mieli duże trudności ze znalezieniem jakiegokolwiek pracy, nie mówiąc już o zatrudnieniu zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami. I tym razem w Stowarzyszeniu znaleźli się ludzie, którzy szybko zareagowali na zaistniałą sytuację. Zostały zorganizowane „Kursy przygotowania zawodowego dla nowoprzybyłych inżynierów i techników” przy finansowym poparciu Ministerstwa Imigracji i Zatrudnienia. Kursy te cieszyły się dużą popularnością wśród imigrantów i przysporzyły stowarzyszeniu wielu nowych członków.

Nadchodzi rok 89-ty a z nim wydarzenia na które Polacy czekali przez pół wieku. Rozpadające się „imperium diabła” nie jest już w stanie utrzymać u władzy podległych mu reżimów w krajach ościennych. W wyniku porozumień „okrągłego stołu” komuniści przekazują władzę opozycji demokratycznej i Polska rozpoczyna proces głębokich przemian społeczno-po-

litycznych i budowania gospodarki rynkowej.

Nasze Stowarzyszenie nie patrzy się bezczynnie na zmiany zachodzące w Polsce. Pod egidą STP, w 1990 r. powstaje Komitet Technologicznej Współpracy z Polską. Komitet wysyła fachową literaturę do ośrodków akademickich w Polsce, sprzęt komputerowy pozyskiwany od wielkich korporacji kanadyjskich oraz organizuje kursy tak w Polsce jak i w Kanadzie z zakresu technologii i zarządzania.

Lata dziewięćdziesiąte to okres przemian w samym Stowarzyszeniu. Przy aktywnej pomocy Konsulatu Generalnego RP w Toronto, zostały nawiązane kontakty z Federacją Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT. Powstają nowe oddziały STP w Kitchener, Edmonton, Oshawie, Hamilton i Mississauga. Kontynuują działalność najstarsze nasze oddziały w Montrealu, Ottawie i Toronto. Czynnione są starania by powołać kolejne oddziały wszędzie tam gdzie istnieje zorganizowana Polonia. Od 1946 r. Stowarzyszenie aktywnie włączyło się do działalno-

dokończenie na stronie 7

NOBLE

Group of Finance Inc.

NAJWIĘKSZA FIRMA POŚREDNICTWA INWESTYCYJNO - UBEZPIECZENIOWEGO W MISSISSAUGA

Tel.: (905) 276-8222

INWESTYCJE:

RRSP, RESP, MUTUAL AND SEGREGATED FUNDS

UBEZPIECZENIA:

LIFE & DISABILITY INSURANCE, CRITICAL ILLNESS

NAJATRAKCYJNIEJSZE UBEZPIECZENIA POŻYCZEK NA NIERUCHOMOŚCI (MORTGAGE INSURANCE)

Informacje:

Tadeusz Niemiec: (519) 766-4615, (905) 276-8222

Andrzej Zagórowicz: (905) 671-2057

Noble Group of Finance Inc. is a supporting member of the Association of Polish Engineers in Canada

Z życia oddziałów

Hamilton

Spotkania Oddziału SIP Hamilton odbywają się w ostatni piątek każdego miesiąca o godzinie 19:30 w lokalu Domu Polskiego w Hamilton, 4 Solidarność Place. Głównym celem comiesięcznych spotkań jest wymiana wiadomości i doświadczeń w dziedzinach zawodowych poprzez organizowanie odczytów i dyskusji.

26-go stycznia odbyło się spotkanie poświęcone programom inwestycyjnym. Prelegent John Virtuucci jest zawodowym doradcą finansowym, pracuje dla AIC Limited. John przedstawił plany inwestycyjne długoterminowe, RRSP i Mutual Funds.

W lutym tematem spotkania były podatki tzw. Income Tax. Zaproszony gość Pani Barbara Gołąb udzieliła porad dotyczących rozliczeń podatkowych, roz-

dokończenie ze strony 6

ści Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Oddziały STP wybierały delegatów do rejonowych Oddziałów KPK. Wielu spośród nich obejmowało czołowe funkcje w Zarządach KPK, m.in. inżynierów Z. Jaworski, Z. Jarmicki, S. Orłowski, A. Garlicki zostali wybrani na prezesów Z.G.

Pierwszoplanowym zadaniem, przed jakim obecnie stanęło Stowarzyszenie, jest znalezienie nowych form życia organizacyjnego, wychodziłoby naprzeciw oczekiwaniom członków, reprezentujących różne grupy pokoleniowe i różny stopień powiązań z Polską. By dotrzeć do najszerszej rzeszy potencjalnych członków Stowarzyszenie ma własną stronę internetową. Na Walnym Zjeździe w Ottawie w 1996 r. postanowiono zmienić nazwę naszej organizacji na Stowarzyszenie Inżynierów Polskich w Kanadzie, co jest wiernym tłumaczeniem angielskiej i francuskiej wersji.

Grzegorz Sobocki

nego rodzaju odpisów z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej.

30-go marca odbył się odczyt pt. „The Canadian Light Source Synchrotron Project”. Odczyt w języku angielskim wygłosił Dr. Arthur Bzowski, Ph.D., C.Chem., który jest członkiem Zarządu Powierniczego dla Canadian Institute for Synchrotron Radiation (CISR). Dr. A. Bzowski jest synem członka naszego oddziału kol. Inż. Tadeusza Bzowskiego. Dr. A. Bzowski urodził się w Polsce, skąd wyemigrował do Kanady. Ukończył Uniwersytet Western w London Ontario, gdzie również obronił pracę doktorską. Oto fragment oryginalnej wersji odczytu: „The biggest science project in Canada in more than 30 years is under construction at the University of Saskatchewan in Saskatoon. The football field-sized, \$173.5-mil Canadian Light Source synchrotron project is a unique national facility that will light the way to a new era of science and innovation for both academia and industry. It will begin operations in January 2004. Synchrotron light is a high-intensity source of infrared, ultraviolet and X-ray energy with applications in the pharmaceutical, mining, petrochemical, advanced materials, electronics, manufacturing, and transportation industries. Around the world, major corporations are using synchrotrons to help design new drugs, develop more environmentally friendly engine lubricants, built more powerful computer chips, develop new materials for safer medical implants, and clean up mining wastes, to name just a few”.

W kwietniu inż. Józef Rybiak wygłosił odczyt pt. „Ryszard Kapuściński, Journalist, Witness to a World of Chaos”.

Inż. Józef Rybiak przedstawił w wersji angielskiej biografię Ryszarda Kapuścińskiego – dziennikarza, korespondenta krajowego, a od 1956 korespondenta zagranicznego Polskiej Agencji Prasowej i pisarza. R. Kapuściński po-

czawszy od 1956 jako korespondent zagraniczny PAP obsługiwał niemalże wszystkie przewroty wojskowe, rewolucje i wojny domowe na świecie.

Na spotkaniu kwietniowym mieliśmy zaszczyt gościć Prezesa ZG SIP kol. inż. Andrzeja Drzewieckiego i Członka ZG kol. inż. Jana Cytowskiego.

<http://www.polisheng.ca/hamilton/>
Jerzy Janeczko
W-ce Przewodniczący Oddziału

Mississauga

W lutym b.r. odbyło się kolejne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału na którym wybrano Zarząd. Przewodniczącym Oddziału wybrany został kol. Janusz Łabędź.

W kwietniu odbył się kolejny odczyt oddziałowy wygłoszony przez kol. dr Juliusza Kirejczyka n.t. „Samochody dzisiaj i jutro”

Montreal

Po dłuższej przerwie otrzymaliśmy Biuletyn oddziałowy informujący o pracy Oddziału.

Więcej informacji w internecie pod adresem: www.polisheng.ca/montreal.

Ottawa

Dużo ciekawych informacji dostarcza comiesięczne wydanie Biuletynu SIP redagowanego przez kol. K. Stysia. Biuletyn ukazuje się regularnie, podając wiadomości z Polski, z życia Stowarzyszenia i cenne informacje o imprezach w Okręgu KPK Ottawa.

Toronto

Oddział kontynuuje „czwartkowe” spotkania w każdy ostatni czwartek miesiąca. W kwietniu odbył się interesujący odczyt pt. „Building a better business”. Odczyt wygłosił p. Michael Darren C.A.

Nauka a człowiek

W poprzednim numerze zasygnalizowaliśmy zainteresowanie problemem etyki zawodowej. Poniżej przedstawiamy artykuł, który ukazał się w piśmie Nauka i Technika wydawanym przez Stowarzyszenie Inżynierów Polskich w Wielkiej Brytanii. Nie dotyczy on bezpośrednio etyki zawodowej, ale tematycznie jest zbliżony i może pobudzić do refleksji. (przedruk za zgodą redakcji, z niewielkimi skrótami)

Dr inż. Jan Starczewski

Rozwój społeczeństwa czy jednostki jest wynikiem tego, co odziedzyczyliśmy od praocjów, z dodatkiem naszego wkładu. Dlatego warto zmierzyć ludzką historię nie tysiącami lat, lecz liczbą pokoleń. Takie spojrzenie być może da nam trafniejszą odpowiedź na pytanie dlaczego człowiek miał zarówno wzloty jak i straszliwe upadki, jak np. masowa zagłada ludności podczas II Wojny Światowej.

Otóż prawdopodobnie zaledwie 1200 pokoleń temu istota ludzka dała początek mowie, tym samym stając się prawdziwym człowiekiem, bowiem myślimy słowami. Około 600 pokoleń później zniknął człowiek neandertalski. Natomiast 300 pokoleń wstecz, podczas tzw. cywilizacji neolitu, powstały pierwsze osiedla ludzkie na Bliskim Wschodzie. Zaledwie przed upływem 75 ostatnich pokoleń człowiek w klasycznej Grecji zaczął zadawać pierwsze ogólne pytania o siebie samego i o otaczający go świat. Jednak niecałe 15 pokoleń temu Aztekowie wyrwali serca żywym ludziom, by je ofiarować swoim bogom i przez to dołączyć ich łask.

Istota człekopodobna pojawiła się około 90 tys. pokoleń temu, co jest 1200 razy dłuższym czasem aniżeli istnienie klasycznej Grecji. A więc nowożytny człowiek istnieje bardzo krótko i nie miał wystarczająco dużo czasu, by się zupełnie otrząsnąć z dzikiej przeszłości, z przekazanych genetycznie atawizmów.

Na Bliskim Wschodzie już 10,000 lat p.n. Ch. zaczęła rozwijać się kultura neolitu. Dokonano tam wielu prostych wynalazków o dużym praktycznym znaczeniu. Właściwie okres neolitu jest ogólnie uważany za erę niosącą ogromne przemiany gospodarcze oraz społeczne, a określamy

go mianem rewolucji neolitycznej. Składało się na to stosunkowo szybkie przejście społeczeństw łowców do uprawy roślin i osiadłego trybu życia. To umożliwiło produkcję nadwyżki żywności i miało doniosłe skutki w dalszych losach ludzkości. Już w IX tysiąc leciu p.n. Chr. powstały osady o charakterze miejskim, składając pewne społeczności do podbojów, ale także do tłumaczenia zjawisk w otaczającym świecie.

Człowiek posiada instynkt rozumienia równy instynktowi zachowania gatunku. Z owego instynktu rozumienia wyrosły nauki. Tysiąc lat temu pojęcia o naturze były

Chciałabym widzieć ten świat tak zainteresowany ludźmi, jak technologia.

Virginia Satir

prymitywne, a zjawiska naturalne rozumiano przeważnie jako działanie sił nadprzyrodzonych. Dopiero 2500 lat temu, w klasycznej Grecji, filozofowie doszli do wniosku, że zjawiska natury nie są powodowane przez bogów, ale mają swoje prawa, które nimi rządzą. W II wieku Ptolemeusz mówił, że Ziemia jest w centrum Wszechświata, a wszystkie ciała niebieskie krążą wokół niej. To podkreślało wyjątkowe znaczenie kuli ziemskiej i człowieka. Owe poglądy były mocno zakorzenione i niepodważalne aż do końca XVI w., czyli do obalenia tej teorii przez polskiego astronoma Mikołaja Kopernika.

Następnie Newton, przez odkrycie grawitacji i szeregu praw rządzących naturą, spowodował głębokie i zasadnicze zmiany w życiu społecznym i ekonomicznym. Newtonowskie odkrycia przyczyniły się do powstania rewolucji przemysłowej XIX wieku. Szczególniej zaś w XX wieku nauka stała się niezmiernie skuteczna w wynajdywaniu coraz to lepszych produktów, powodując wzmożone uzależnienie społeczności od nich. Ten ogromny sukces biznesu spowodował głębokie zmiany w naszych poglądach na wszystko, co nas otacza.

W świecie współczesnym próbuje się naukowo zdefiniować wszystko - wewnątrz nas samych, naokoło nas, a nawet sam fascynujący, nieprzenikniony i tajemniczy Kosmos. Natomiast funkcjonowanie narodów jest przeważnie wypadkową sił politycznych i interesów ekonomicznych. Żyjemy po prostu w epoce utylitaryzmu, gdzie miernikiem wartości jest użyteczność materialna. Nawet pozycja narodu w świecie jest przeważnie oceniana według statystyki dochodu narodowego, czyli dolarami.

Od początku cywilizacji aż do XVIII w. najpotężniejszą pomocą człowieka był zaledwie koń. Dzisiaj są to: samolot, energia atomowa, komputery, rakiety i bomby wodorowe. Człowiek stał się podobny olimpijskim bogom i wystarczająco silny, by zniszczyć samego siebie oraz wszystko, co go otacza. Osiągnięcia te z kolei napełniły człowieka dumą, a nawet pychą, bo przecież niektórzy zaczęli wierzyć, że przy pomocy nauki w niedalekiej przyszłości ludzkość może osiągnąć wszystko. Dlatego nauka stopniowo stawała się arbitrem wielu dziedzin życia społecznego. To oczywiście nie pozostawiało wiele miejsca na wartości duchowe.

Stosunkowo niedawno, bo w latach dwudziestych naszego wieku, grupa filozofów zwana Kołem Wiedeńskim wypracowała teorię na temat tego, co można z sensem powiedzieć o czymkolwiek, a czego nie można. W rezultacie teoria ta twierdziła, że tylko nauka daje pewną wiedzę poprzez zmysły i że wszystko, czego nie można naukowo udowodnić, jest niewarte przyjęcia. Według tego rozumowania, że można naukowo udowodnić tylko zachowanie się materii, wynika, iż nic nie istnieje poza materią, a mowa o świecie duchowym jest bezsensowna.

Jeśli przyjmiemy, że wartości duchowe są bezsensowne, to nie ma sensu szanowanie jakiegokolwiek autorytetu oraz życie według zasad moralnych. To z kolei jest równoznaczne z używaniem świata w dowolny sposób. Takie pojmowanie życia ma dużą ilość zwolenników, czego skutków

dokończenie ze strony 8

jestemy codziennymi świadkami. Na przykład przejdźmy się ulicami dużych miast świata, gdzie zapewne zauważymy samotność pojedynczego człowieka. Nikt się nim nie interesuje, każdy go potrąca. Czy w takiej atmosferze jest miejsce na miłość, radość, twórczość, dobroć, zaufanie czy optymizm?

Tysiące lat temu muskuły człowieka odgrywały dominującą rolę. Następnie klasyczna Grecja dała ludzkości tak duży zasób dorobku duchowego i pojęcia niezmiernie cennej równowagi pomiędzy wartościami duchowymi i materialnymi, że ten ideał równowagi, w zmienionej formie, przetrwał aż do czasów rewolucji przemysłowej.

Teraz mamy bombę wodorową i możemy zniszczyć ludzkość. Tymczasem osiągnięcia sztuk pięknych niewiele się zmieniły, a wartości duchowe są mocno podkopane. Właściwie równowaga została ogromnie zachwiana na korzyść wartości materialnych, czego obozy koncentracyjne II Wojny Światowej są wymownym i haniebnym symbolem.

Jednak fizyka XX wieku natrafiła na ogromne trudności poznania samej natury. Wyrazem tych trudności była „zasada nieokreśloności” Heisenberga, mówiąca, że nauka poza pewne granice nigdy wyjść nie będzie mogła, że nie pomogą żadne instrumenty, metody, pomysły, bo trudności są zasadnicze. Tych kilka słów o niezwykle głębokim znaczeniu niejako zamyka okres nieokreślonego materializmu i otwiera ścieżki do wiata bardziej uduchowionego.

Powszechnie wiemy, że podstawowym budulcem Wszechświata nie są klasyczne grudki materii do niedawna będące podstawą fizyki, lecz cząstki elementarne opisywane przez mechanikę kwantową. Jednak w mechanice kwantowej fizyka Newtonowska załamuje się całkowicie. Natomiast ludzki intelekt, budujący model naukowy, nigdy nie będzie miał bezpośredniej styczności z przedmiotem badanym, gdyż sygnały przechodzą z badanego przedmiotu do naszej świadomości przez instrumenty: wzrok, nerwy, i mózg. Wobec tego model naukowy przedstawia to, co nasz intelekt „widzi”, a niekoniecznie to, czym jest w rzeczywistości analizowany przedmiot. Z tego też powodu wiedza i po-

znanie natury nie są niczym innym, jak tylko produktem intelektu.

W miarę rozwoju nauki nigdy nie możemy być pewni czy nie będzie nowych zjawisk, zmieniających obecną wiedzę. Dlatego niemożliwe jest zagwarantowanie, że dotychczasowa nauka nie ulegnie zmianie w przyszłości i że jest ona absolutną prawdą. Wreszcie u podłoża nauki jest założenie, że Kosmos jest oparty na prawach racjonalnych. Jednak możliwe jest istnienie pewnych aspektów Kosmosu, będących poza zasięgiem ludzkiego rozumowania, których nigdy nie pojmimy.

Prawdziwie rewelacyjna i zasadnicza zmiana w nauce i światopoglądzie rozpoczęła się od osiągnięć Marii Curie-Skłodowskiej, jej męża Piotra Curie i innych fenomenalnych naukowców. Odkrycie promieniotwórczości zapoczątkowało nową erę w fizyce. Kiedy okazało się, że świat materialny nie jest w każdym wypadku w zupełności do przewidzenia, zaczęły narastać wątpliwości co do wszechpotęgi nauki. Na przykład to, że światło czasem zachowuje się jak fala bez materii, a czasem jakby właśnie posiadało materię, zaprzecza nauce XIX wiecznej, która twierdziła, że wszystko jest dokładnie i jednoznacznie określone.

Co do samego człowieka... jest on produktem swego społeczeństwa... Pamiętać należy, że na pełnię naszego człowieczeństwa składają się nie tylko osobiste zdolności i zdobycze, ale przede wszystkim doświadczenia wszystkich poprzednich pokoleń, które w każdym z nas zostawiły swój ślad. Natomiast ciała nasze są zbudowane z pierwiastków powstałych we wnętrzu jakiejś gwiazdy biliony lat temu. A zatem każdy z nas jest częścią historii Wszechświata, ale także historii ludzkości.

Gdyby wyobrazić sobie, że w ogóle nie było i nie będzie istot myślących we Wszechświecie, wówczas właściwie nie miałoby najmniejszego znaczenia, jakim byłby świat, czy nawet jego istnienie. Bo bez istoty myślącej nie byłoby nikogo, by stwierdzić byt czy też ocenić wartość owego Kosmosu. A więc istnienie Kosmosu jest konieczne dla człowieka tak samo, jak byt człowieka jest istotny dla Kosmosu. Dlatego właśnie świat cały ma zerową wartość bez człowieka. To właśnie podkreśla szczególne znaczenie człowieka oraz jego

wszechzależność od Kosmosu i odwrotnie. Czyż nie jest to doniosłe podkreślenie wartości człowieka?

Chwila spokoju i zadumy pozwoli nam dostrzec w sobie bogactwo wszczepionych wartości. Po prostu żyjemy niejako zanurzeni w wartościach. Lecz nauka milczy o wartościach, bo takie pojęcia są jej obce i poza zasięgiem jej panowania. Trzeba pamiętać, iż istnieje też świat człowieka tęskniącego, współczującego, odczuwającego piękno, cierpiącego i umierającego – po prostu świat wrażeń zmysłowych, odczuć i uczuć. Ten świat też istnieje, a więc jest tak samo realny jak ten materialny, a zatem jest częścią Wszechświata.

Prawie każdy myślący człowiek zdaje sobie sprawę, że nasza wyobraźnia i świadomość za pomocą wiedzy jest w stanie w mgnięniu oka stworzyć obraz z przeszłości, przyszłości czy nawet całego Kosmosu i w ten sposób swobodnie „podróżować” w czasie i przestrzeni. Tworzymy sztuki piękne i jesteśmy wrażliwi na urodę natury, mądrość i dobroć. Natomiast przy pomocy matematyki człowiek może „podróżować” wewnątrz atomów czy odległych galaktyk. Ta sama matematyka odkrywa w przyrodzie prawa, jakie nią rządzą. Tym samym, w pewnym sensie, wymykamy się spod kontroli praw fizycznych i materii.

Tymczasem przenieśmy się myślą do klasycznych Aten, by posłuchać rady mędrca starożytności, Sokratesa: Szczęścia nie można być pewnym, póki jest zależne od zewnętrznych okoliczności. Są tylko dwie drogi, by je sobie zapewnić: albo zewnętrzne okoliczności opanować, albo uniezależnić się od nich. Opanować ich całkowicie niepodobna, pozostaje więc jedno: uniezależnić się. Skoro niepodobna zapanować nad światem, trzeba zapanować nad sobą.

Co do nauki, to właśnie ona jest w stanie zabezpieczyć materialny byt każdemu człowiekowi, a przez to dopomóc w osiągnięciu należytej godności całej ludzkości. Czy tak się stanie, czy też nie, będzie zależało od przywrócenia i utrzymania równowagi pomiędzy wartościami materialnymi a wartościami duchowymi człowieka. Warto przyjrzeć się słowom Matki Teresy z Kalkuty: W Indiach musimy przycho-

dokończenie na stronie 10

Etyka w Praktyce Inżynierskiej

W środowisku inżynierskim PEO daje się zauważyć zaniepokojenie obniżającym się poziomem etyki zawodowej. Temu obniżeniu sprzyja niewątpliwie sytuacja na rynku pracy, oraz ogólnie słaba społeczna percepcja zawodu inżynierskiego. Na listach społecznego uznania inżynier był kiedyś w czołówce. Obecnie znalazł się on daleko w dole, a twierdzi się, iż przeciętny obywatel Kanady zapytany o rolę inżyniera w społeczeństwie nie bardzo potrafi odpowiedzieć. Na co dzień odczuwamy to niemal wszyscy na naszych uposażeniach. Stawka godzinowa za poradę u prawnika nie budzi niczyjego zdziwienia. Idąc do fryzjera płacimy mu w przeliczeniu około 40 dolarów za godzinę pracy i nikt nie protestuje. Ale wiele z ogłaszanych propozycji pracy dla inżynierów obraca się wokół stawki 20–30 dol. a i to jest po kilku kandydatów na każdą z nich.

W tej sytuacji inżynierowie są coraz bardziej zależni od swego klienta czy pracodawcy, który oczekuje od nich powolności w realizowaniu jego i tylko jego interesów. Inżynier widzący również społecznie ujemne skutki podejmowanych decyzji i próbując równoważyć interes pracodawcy z interesem społecznym ryzykuje utratą pracy.

„Code of Ethics” obowiązujący, z małymi odmianami lokalnymi, we wszystkich prowincjach Kanady stwierdza na samym początku, że inżynier ma swe obowiązki

wykonywać:

- uczciwie i lojalnie w stosunku do swych kolegów, pracodawców, klientów, podwładnych i pracowników;
- z wiernością potrzebom społeczeństwa;
- trzymając się zasad prawości i osobistego honoru;
- traktując dobro publiczne jako sprawę nadrzędną.

Ciekawe zagadnienie z tego zakresu postawił Jim Ridler w artykule „Striving for excellence – enhancing the ethical component of engineering culture”, zamieszczonym w listopadowo/grudniowym numerze Engineering Dimensions. Przypadek teoretyczny, ale zawierający w sobie wiele elementów z którymi na co dzień się stykamy. Rada Miejska pyta firmę konsultacyjną o wpływ na miasto fali pływowej i trzęsienia ziemi najgorszego jakie może wystąpić w tym rejonie w okresie 200 lat. Poprzednie trzęsienie wystąpiło w tej okolicy około 50 lat temu. Odpowiedź przeraża radców miejskich, proszą o utajnienie wyników i powtórzenie studiów dla okresów kolejno 100 i 50 lat. Powód przerażenia i utajnienia: obawa o panikę, ale również o swe stolki, gdyż wielu z radców pełni swe funkcje od lat i powinni byli takie studium przeprowadzić wcześniej, gdy miasto było jeszcze małą osadą, i odpowiednio zaplanować jego rozwój. Pytanie autora: w jakiej sytuacji etycznej znalazł się inżynier wykonujący to

studium, jak powinien postąpić, jaka powinna być jego zawodowa rada udzielona Miastu.

Myślę, że znalezienie się w obliczu takiego, lub podobnych, zagadnień nie jest dla nas łatwe. A są to kwestie nie tylko na egzamin z prawa i etyki warunkujący uzyskanie statusu P. Eng. Jest to samo życie. Mało tego, u podłoża wielu spraw dyscyplinarnych toczących się w PEO można dostrzec uchybienia zasadom etyki sformułowanym w kodeksie. Wprawdzie nie wszyscy nasi czytelnicy są licencjonowani przez PEO i podlegają tej jurysdykcji, ale poczucie pewnych wartości podstawowych, prawdy, odpowiedzialności i dumy zawodowej jest nam wspólne i powinno być naszą wspólną troską.

Etyka nie jedno ma oblicze i zagadnienie opisane tutaj w skrócie nie wyczerpuje tematu. Można ją ujmować z pozycji odpowiedzialności społecznej, religii, filozofii przyrody i środowiska, i szeregu, szeregu innych. Wydaje mi się jednak, że przy głębszym spojrzeniu dojdziemy do zbieżnych wyników, i wniosek o niezbędności etyki dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa będzie niezależny od punktu wyjścia.

W najbliższych numerach biuletynu chcielibyśmy kontynuować temat etyki w naszym zawodzie. Zachęcamy wszystkich Państwa do udziału w dyskusji.

Jerzy Remisz

Nauka a człowiek

dokończenie ze strony 9

dział z pomocą materialną ludności, ażeby zaspokoić jej materialną nędzę. W Ameryce, Europie i w Australii istnieje jeszcze groźniejsza nędza, odnosząca się do ludzkiego serca. Ludzie cierpią tam z powodu odizolowania, w opuszczeniu i niedocenyeniu przez innych. Tego rodzaju nędza jest czasami bardziej dokuczliwa od nędzy materialnej.

Już od niepamiętnych czasów wszystkie kultury zadawały pytanie: Czym jest człowiek? Dwie krańcowo różne odpowiedzi to: materializm, widzący w człowieku naj-

wyższą formę ewoluującej materii, i skrajny spirytualizm, widzący człowieka jako anioła zamkniętego we wrogim mu ciele. Jednak za przykładem starożytnych Greków dobrze jest trzymać się złotego środka, by chronić nas przed skrajnymi pojęciami.

Na zakończenie tego artykułu warto zwrócić uwagę na prace prof. Anokhina i innych, którzy wykazali, że ludzki mózg jest niewyobrażalnym potencjalnym gigantem. Ilość komórek mózgowych w połączeniu z ich potencjalną zdolnością „porozumiewania się” ze sobą jest większa aniżeli ilość atomów we Wszechświecie.

Posiada on zdolność połączeń, innych dla każdego człowieka, pomiędzy komórkami mózgowymi. Tym samym każdy człowiek jest wyjątkowy i różni się miliardami innych odczuć i reakcji. Jest nie tylko potencjalnym gigantem, ale przede wszystkim niezależnym „światem”.

I tutaj należałoby zadać pytania: Dlaczego i po co jest nam dany ów gigant? Czyż jest on zbyt wielki dla wyłącznej samozachowawczości?

Wreszcie, dokąd zaprowadzi ludzkość ten przygniatający w swojej potencjalnej potędze mózg człowieka?

Cooper Karwowski Consultants Ltd.

Consulting Structural Engineers

is a Canadian owned and operated company, serving Canada

4195 Dundas Street West, Suite 332, Toronto, Ontario, Canada M8X 174,
Tel.: (416) 695-2153, Fax: (416) 695-2156, E-mail: ckcl@netcom.ca

For more than three decades, the two principals have lead a team of professionals in the structural design and the supervision of the construction of the variety of projects, including residential multistorey towers, office buildings, industrial, commercial and recreational complexes, educational centres and other public service buildings.

These projects can be found in the Canadian cities like Edmonton, Ottawa, Sault Ste. Marie, Kingston, Peterborough, every municipality of Greater Toronto Area, Mississauga, Brampton, Newmarket, Hamilton, Kitchener/Waterloo, Muskoka, Niagara Falls, St. Catherines & Newfoundland.

MORAW CONSULTING LTD.

408 McCaffrey Road, Newmarket, ON Canada L3X 1T5
Tel./fax toll free: (877) 248-7356, E-mail: moraw@home.com

**Precast Concrete Retaining Walls,
 Earth Supporting Structures, Slope Stabilization
 and Landscaping Professionals**

- consulting
- design
- project reviews
- contract and project scheduling and management
- site inspections
- certificates

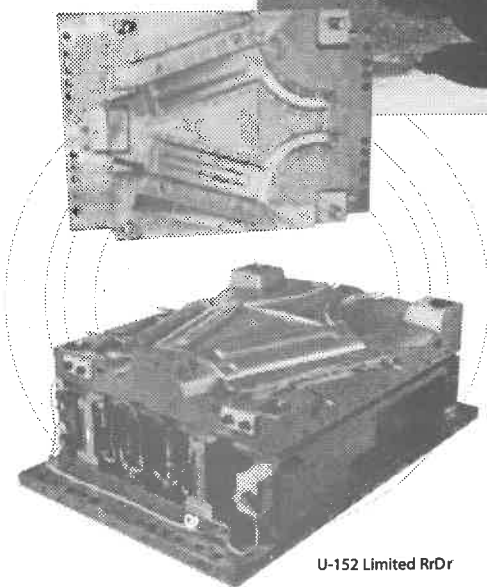
Moraw Consulting Ltd. is a corporate member of the Association of Polish Engineers in Canada

THE LEADER IN PLASTIC INJECTION MOLDS FOR AUTOMOTIVE EXTERIOR TRIM

- Large program capacity (US\$10M to 20M)
- Part Moldability solutions
- Complex attachment technology
- Detail oriented program management
- Full service supplier



UW-137 BSM E excursion: FrFlr/FrDr/RrDr/RrFlr



U-152 Limited RrDr

ALSO INTRODUCING HIGH SPEED STACK MOLD TECHNOLOGY FOR AUTOMOTIVE PARTS

- Fast cycle time for high volume parts
- Reduced press tonnage per cavity
- Increased output / reduced cost
- Proprietary hot runner, harmonics and supports
- Proven technology

BEST VALUE COMPANY



Canada's 50 best managed private companies award WINNER 1998 and 1999



Quality Assured



Accurate Mould Company Ltd.
115 Belfield Road, Toronto, Ontario,
Canada M9W 1G7

Ph: (416) 248-0183

Fax: (416) 248-2448

E-mail: sales@accuratemould.com

Accurate Mould Company Ltd. is a corporate member of the Association of Polish Engineers in Canada